



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.*).

Powieści historyczne.

Obrazy z wojen krzyżowych (dla młodzieży), napisał Józef Grajner. Warszawa, 1900. Nakładem księgarni A. G. Dubowskiego, Chmielna 30. Stron 181 w 8-ce. Cena 1 kor. 60 hal.).

Losy Ziemi świętej w czasie krucyat są główną treścią tej książki. Autor przeważnie zajmuje się Królestwem Jerozolimskim, założonem w czasie pierwszej krucjaty, chociaż żaden główniejszy wypadek w czasie wypraw na Wschód przez autora nie jest pominięty. Opowiadanie zostało doprowadzone do r. 1291, t. j. do zdobycia Ptolomaidy. Krótki przegląd skutków wojen krzyżowych kończy dziełko p. Grajnera. Autor nie ogranicza się na przeglądzie faktów, ale chce nam dać obraz wschodniego człowieka, charakteryzuje niektóre sekty mahometańskie, szerzej rozwodzi się nad „Starcem z gór” i sektą Assassynów.

Silnie akcentuje p. Grajner wszelki przejaw uczuć chrześcijańskich, wskazuje zło, płynące z pychy i niezgody wodzów, zwraca również uwagę na Zakony, powstałe w Ziemi świętej, które odegrały później wielką rolę w historii Europy. Czyta się książkę p. Grajnera dość trudno, wskutek ciężkiej budowy zdań i wskutek przeładowania treści nazwiskami arabskimi, tureckimi i t. d., które w brzmieniu swem są obce dla naszego ucha, książka jednak daje materyał historyczny dla czytania poza nauką szkolną.

Dziełko to zaliczyć można do dozwolonych dla czyteln. miejskich, gdy czytelnicy mają już pewne pojęcie o historii powszechnej.

Dozwolone (IV. M.).

St. Dąbrowski (K. Ak. Kr.).

Dobra królowa, z żywota błogosławionej Kunegundy, opowiadanie historyczne, przez G. Toporczańkę. Warszawa, 1906. Nakładem Jana Fiszer. Stronic 59 w 8-ce. Cena 65 hal.

* Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Śl.) — Komisji nauczycieli Ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.) —

Opowiadanie niniejsze nie jest historycznem w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż autorka. poza faktami dziejowymi, w żywot królowej Kingi wplotła nadto i legendy, zaczerpnięte u kronikarzy średniowiecznych i powtórzyła je bezkrytycznie, bez omówień i prawie bez zastrzeżeń. Są one wprawdzie nader charakterystyczne dla owych czasów zamierzchłych, niemniej ze względów pedagogicznych należało wyraźnie rozgraniczyć prawdę historyczną i cudowne podanie, by niewykształcony czytelnik nie został w błąd wprowadzony. Poza tą wadą zasadniczą opowiadanie wcale dobrze informuje czytelnika o stanie duchowym i umysłowym ówczesnej Polski i jej stosunkach politycznych wewnętrznych i z ościennymi państwami; dość żywo opowiada autorka pierwszą nawałę tatarską i bitwę pod Lignicą, udatnie również podaje powstanie pieśni Bogarodzica. Wykład zrozumiały, styl i język dobre.

Dozwolone (III.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Przeczytam, kilka gawęd z dawnych lat, napisała J a d w i g a z Ł o b z o w a. Kraków, 1907. Nakładem autorki. Stronic 51 w 8-ce małej. Cena 30 hal.

Dziesięć drobnych opowiadań, wybranych z dziejów naszych, jako przykłady dla maluczkich, że dla bezdomnych „wielkim domem“ jest ojczyzna, że ojczyznę, „wielką rodzinę“, kochać całem sercem należy bez szczędzenia krwi i życia dla jej dobra. Tak dla ojczyzny żyli: męzny kapitan legionów, który nie dla orderu lub rangi biegł zdobywać armaty nieprzyjacielskie pod Sławkowem; Gorczyński, pułkownik kościuszkowski, biorący udział w walce w r. 1831 jako prosty żołnierz; przekupka Magdalena, którą Kościuszko polecił pamięci narodu za ważne usługi, oddane ojczyźnie; Emilia Szczaniecka, „siostra kapitana“... Dobro Polski-ojczyzny winno być dla Polaka najwyższem dobrem, jakim było dla Bolka Krzywoustego, dla Władysława Warneńczyka, dla Stanisława Koniecpolskiego, hetmana-jeńca...

Ze wszystkich gawęd przebija myśl zacna, uczuciem miłości przepojona ku wszystkiemu, co nasze, polskie.. Szkoda tylko, że autorka nie poprzestaje na opowiedzeniu wybranego zdarzenia dziejowego, lecz jeszcze każdorazowo je komentuje i wyprowadza naukę moralną w zastosowaniu do ludzi i stosunków obecnych. Komentarze te są zbyteczne, gdyż autorka prowadzi opowiadanie tak, iż sens jego moralny jest oczywisty i zrozumiały.

Język i styl opowiadań poprawne, druk i korekta bez zarzutu.

Polecone (I.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Powieści obyczajowe.

O rycerzu miłującym, napisała Eliza Orzeszkowa. Kraków, 1907. Nakładem Kółka Sławistów U. U. J. Gebethner i Sp. Stronic 15, w 16-ce. Cena 60 hal.

Rzecz o Rycerzu miłującym poprzedza podziękowanie czcigodnej jubilatki, przesłane uczniom Uniw. Jag. za złożony jej hołd. Dalszym ciągiem i właściwym wyrazem uczuć autorki jest właśnie opowieść „O rycerzu miłującym“, który posłany jest na świat, „aby cierpiących i ukrzywdzonych ratować“. Zasadniczą myślą tej maleńkiej książeczki jest nawoływanie do wzajemnej miłości, bo tylko w sercu miłującym „tkwi ta moc ołbrzymowa, co, by największe zło, przemódz zdoła“. Przypomnienie tej wielkiej i zbawczej prawdy wszędzie i zawsze na miejscu i czasie, lecz „dla nas szczególnie, którzy mieszkamy w lesie pokus i bólów, na rzekach goryczy, na kamieniskach obraz i oporów“.

Imię autorki i piękność samego utworu powinny zachęcić wszystkich do nabywania tej drobnej, ale prawdziwej perły niepospolitego umysłu i serca tego-
rocznej jubilatki.

Rzecz dla każdego wieku i umysłu dostępna i bardzo pożyteczna.

Bardzo polecone (III. M.).

J. Bystrzycki (K. St.).

Wielkie Łowy, napisał **Adolf Dygasiński**. Warszawa, 1901.

Nakładem Jana Fiszer. Stronic 239 w 4-ce. Cena

Są to tłumaczenia lub wyjątki z oryginalnych dzieł, opisujących łowy na grubego zwierza, tak poza Europą, jak u nas. Pośredniość wrażeń ujmuje nieco wagi książce, zwłaszcza, przypuszczam, w oczach wielkich myśliwych. Język ładny, w prostocie swej i jasności wyrażen klasyczny, jest jej niepoślednią zaletą.

Jest to zajmująca lektura dla dorosłych, a pouczająca dla młodzieży, nie-
tylko ze względu na swą treść rzeczową, ale jako dowód i przykład fizycznej
i moralnej tężyzny. Wydanie ładne.

Polecone (M.).

Wila Tabaczyńska (K. St.)

Lwy morskie, opowieść żeglarska, według **J. F. Coopera** opra-
cował **Michał Synoradzki**. Warszawa, 1905. (Dodatek
do „Przyjaciela dzieci“). Nakładem redakcyi „Przyjaciela
dzieci“. Stronic 136 w 16-ce. Cena

Treść książki stanowią przygody morskie dwóch statków „Lwów morskich“,
opisy przyrody i zimy pod biegunem południowym, polowania na wieloryby,
foki i t. p. Fabuła sama, nie bardzo zresztą kunsztowna, ma za zadanie połą-
czyć wszystkie te opisy w jedną całość i pouczyć czytelników, że chciwość jest
złą i zgubną wadą.

Styl na ogół dobry. Znajdujemy jednak takie nieszczęśliwe wyrażenia,
jak (str. 60) ...„tylem już wykosztował (zamiast wyłożył kosztów) na tę wy-
prawę“, albo (str. 159) ...„stracili pomiarkowanie (zamiast świadomość)
gdzie się znajdują“. Korekta staranna, zato papier lichi, a format dla wypoży-
czalni niedogodny. Wreszcie odczuwa się brak wszelkich ilustracji.

Dozwolone (M.).

Tadeusz Łazarski (K. Ak. Kr.).

Dziadunio, napisał **Jonas Lie**. Lwów. Nakładem „Słowa Pol-
skiego“. Stronic 178 w 4-ce. Cena 60 hal.

Historja, jakich wiele, ale powieść, jakich mało. Autor patrzy w rodzinę
i dyskretnie, a subtelnie wydobywa na jaw skryte oddziaływanie drożnego sto-
sunku lekkomyślnej żony i matki na jej najbliższe otoczenie. Z prawdziwym
artyzmem przeprowadza duchowy rozstrój osób, tworzących ognisko domowe
lekarza Gruntha. Mąż, dzieci i dziadunio, każde z nich cierpi inaczej wobec
zbliżającej się katastrofy nieszczęścia i skandalu. Sama katastrofa — śmierć żony
otrutej przez męża — zwłaszcza, jako pomysł tak oryginalny, że aż nieprawdo-
podobny, może dać powód do zastrzeżeń. Jednakowoż umotywowany jest on
surową uczciwością i głęboką uczuciowością lekarza Gruntha, oraz ambicją,
która mu jasno przedstawia konsekwencję stosunku żony. Forma sądu bożego,
w jakiej wypowiada się ów czyn, doskonale określa usposobienie bolejącego
i obrażonego męża, a zarazem łagodzi wrażenie jego postępków. Dziadunio jest
odbiciem wrażeń całej rodziny. Przechodzi wraz z wszystkimi smutki i niepo-
koje, a prztem przetrwaja i ocenia własne życie i z wysokości człowieka, który
osiągnął pracą wewnętrzną duchowe rezultaty, patrzy w życie i śmierć i mierzy

ich wartości. Jest to postać ładna, sympatyczna, skreślona przez autora z upodobaniem. Ale tłumaczenie liche; książka przeznaczona dla wykształconych czytelników.

Polecone (M.).

Wila Tabaczyńska (K. Śl.).

Prawdziwa historia o Szymku parobku i o Zofce Pawekówniej,
przez Antoszkę. Warszawa, 1891. Stronic 35 w 8-ce małej.
Cena 16 hal.

Treść książeczki aż nadto znana i zwykła. Dziewczyna kocha jednego, rodzice chcą ją wydać za drugiego, ostatecznie wszystko się kończy jaknajlepiej. Tylko że zupełnie niewiadomo, dlaczego rodzice dziewczyny, którzy przez 34 strony książki opierają się Szymkowi, w ostatnich kilkunastu wierszach oddają mu bez skrupułów córkę. Z dziełka widać, że autor ma zamiar przedstawić wieś idealną, godną naśladowania; z przykrością zaznaczyć trzeba, że mu się to nie udało. Z całej książeczki czytelnik, poza wiadomością, iż „strażnikowi głupcy się tylko kłaniają” (str. 27 dopisek), nic wartościowego nie nabędzie. Ilustracje, przyominające rysunki, niby humorystyczne, są zupełnie nieodpowiednie.

Niepolecone.

Gustaw Przychocki (K. Ak. Kr.)

Poezye, utwory sceniczne.

Na swojską nutę, wydawnictwo zbiorowe. Lwów, 1907. Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Stronic 62, w małej 16-ce. Cena 20 hal.

Książeczka składa się z dwóch części: pierwsza zawiera 25 pieśni patryotycznych, druga 15 wierszyków, przeznaczonych do deklamacyi. Z pośród zamieszczonych utworów wyróżnia się, lecz w ujemnem znaczeniu, „Straż nad Wisłą” przez dziwaczny pomysł i bezsensownie powiązane słowa: (Bieg wód „trójsieczny gnębi miecz”, wróg zaległ brzeg, „by fale cofnąć wstecz”, morderczy ptak, „by zatruci czystą woń, rozpuszcza sępy w szlak”, „ludu polskiego dzban wytrące z Wisły fal” i wiele tym podobnych). W niektórych wierszach, jak np.: w „Pieśni katorżników” i „Gdyby orłem być” nie wskazano zwrotek, które w śpiewie mają być powtarzane. Korekta niedbała, w niektórych wyrazach brak liter, użycie znaków pisarskich w wielu miejscach zupełnie błędne.

Ze względu na te braki, jak też i na to, że posiadamy lepsze i tańsze wydawnictwa (Wojnara) podobnego rodzaju, polecić książeczki „Na swojską nutę” nie możemy.

Niepolecone.

Zygmunt Bujakowski (K. Ak. Kr.).

Historia.

Najemnicy w wiekach średnich i w epoce reformacyi, napisał K. Kautsky. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Powszechnej. Stronic 96 w 16-ce. Cena 80 hal.

Autor pod niezbyt trafnym tytułem kreśli w czterech rozdziałach dzieje powstania i organizacyi cechów miejskich i przemysłu górniczego, który właśnie w wiekach średnich rozwijać się poczyną w Niemczech zwolna na szeroką skalę. Dowiadujemy się więc tutaj, w jaki sposób powstały cechy po miastach, jaki był ich skład, ustrój, stosunki między członkami cechów. Podobnie przy historii górnictwa. Autor wzbudza szacunek dla swej wiedzy i obfitości szczegółów, jak

niemniej czytania w literaturze naukowej niemieckiej, tych kwestyi dotyczące. Nie można mu też zarzucić jakichś błędów rzeczowych, jakichś naciągów, któreby fakta usiłowały przekreślać do postawionej z góry tezy. Ale za to w opracowaniu polskiem tej książki, w przekładzie znać silne niedbalstwo i lekceważenie ducha języka; tłumacz używa nazw niemieckich, gdy są polskie, np. książkę Sawojski zamiast Sabaudzki, Johann (*sic*) zamiast Jan, Worms zamiast Wormacya; używanie takich wyrażań niezręcznych, jak „tymczasowo“ (zamiast tymczasem), spółnika „a“, jako przeciwstawienia, nieraz całkiem niewłaściwe. Warto by także pouczyć p. K., że tydzień po niedzieli *Jubilaté* wcale „jubileuszowym“ się nie nazywa i ta niedziela ma swą nazwę nie od jakiegoś jubileuszu, ale od pierwszego słowa Ewangelii św., podobnie jak niedziela *Cantate* lub *Quasimodo geniti*. Wreszcie sposób przedstawienia rzeczy pozostawia po przeczytaniu pewien niesmak i niezadowolenie; widoczne jest wyrażnie z całej książki, że autor jest socjalistą, czuć jego nienawiść do kapitalizmu i warstw, reprezentujących tenże. Za mało przeto kładzie nacisku, za mało uwagi poświęca i tym dobrym stronom, tym korzyściom, jakie, bądź co bądź, zapewniały w swoim czasie cechy. W patrycyacie miast średniowiecznych widzi przeważnie wszędzie złą wolę tylko i osobisty, egoistyczny interes, a zapoznaje warunki, w jakich ten świat średniowieczny się obracał, te prawa, jakie rozwój ludzkości w jakimkolwiek kierunku przechodzić musi. To, co się nam dzisiaj wydaje złem, w średniowieczu było dobrem i być to musiało, bo inaczej nie byłoby tego, co jest dzisiaj, nie byłoby rozwoju i postępu. Ludzkość kształci się zwolna i, jak człowiek-jednostka, przez różne ewolucje swego ducha przechodzić musi. To jest prawo wyższe i konieczne. Zaznaczyć wreszcie muszę, że obraz p. K. dotyczy wyłącznie stosunków niemieckich.

Nie jest to rzecz naukowa i za taką uważana być nie może; ale też i nie jest popularna i dla sposobu przedstawienia rzeczy i dla tej mnogości wiadomości cennych, — lecz dla fachowego historyka. Żatrudna dla czytelników, korzystających z bibliotek naszej instytucji, nie przyniesie zbyt wiele dla tych, którzy się temi kwestyami zechcą zająć szczegółowo i fachowo, bo dla nich istnieje osobna, bogata literatura naukowa. Z tych powodów, jak niemniej dla niestaranności języka i dla tendencji (która bądź co bądź wylaźi z ukrycia), sięjającej nienawiści klasową, sądzimy, że należy tę książkę uważać za niepoleconą.

Niepolecone.

Dr Maryan Goyski (K. St.).

Sprawa włościańska w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.
napisał Stanisław Kozicki. Warszawa, 1906. Skład
główny w Księgarni Polskiej. Stronic 32 w 8-ce. Cena 26 h.

Książeczka bardzo sympatyczna i najzupełniej godna polecenia i bliższej uwagi. Może po raz pierwszy, przynajmniej w literaturze popularnej, zdarza się napotkać zdanie kilkakrotnie zaznaczone, że dola ludu wiejskiego w Polsce, jeżeli nie lepszą pod wielu względami (dzięki zwłaszcza usposobieniu łagodnemu Polaków), to już stanowczo nie była gorszą, jak w innych krajach Europy. Po krótkim zarysie, jaki był stan i dola ludu włościańskiego, jaki stosunek względem panów, jakie obowiązki i ciężary, — przechodzi autor do skreślenia reform, dotyczących poprawy doli włościaństwa. Zaczyna od literatury politycznej XVIII w., od broszur, które włościanstwem się zajmują; dalej mówi o krokach, podjętych przez jednostki, czyli reformach, jakie na korzyść włościaństwa dokonali w swych dobrach taki Andrzej Zamojski lub Brzostowski. Wreszcie o reformach rządowych, a więc przede wszystkim Konstytucji 3-go Maja i Uniwersału połanieckiego Kościuszkę; dotyczące włościaństwa ustępy przytacza w całości. Wykazuje, że postęp w Polsce w tym kierunku był olbrzymi, że winą okoliczności i sąsiadów było, że Konstytucja i Uniwersał połaniecki nie weszły w życie; że wprowadzenie nie dawały one jeszcze wszystkiego, czegoby dziś żądano, ale trzeba się w takich razach liczyć z warunkami danymi i pojęciami panującymi. Nie przeszłością, nie wspomnieniami dawnych czasów, lecz współczesnymi interesami

włościan i większych właścicieli ziemskich trzeba regulować stosunki obecne — mówi autor na zakończenie, wzywając do miłości i jedności klas poszczególnych. Książeczka napisana nie uczenie, ale jasno, przystępnie, tendencją swoją bardzo szlachetną i aktualną wobec dzisiejszych prądów, zasługuje na gorące polecenie dla nieco lepiej oczytanych czytelników wiejskich.

Bardzo polecane (III).

Dr Maryan Goyski (K. Sł.).

Dzieje literatury i sztuki.

Adam Mickiewicz, sonety i inne wiersze z czasów odeskich, napisał Henryk Galle. Warszawa, 1905. Nakładem M. Arcta. Stronic 117. Cena 52 hal.

Książka daje obraz życia i twórczości Mickiewicza z okresu odeskiego. Przedstawiając stronę biograficzną tych czasów, przytacza autor wybór sonetów erotycznych i wierszy, tu się odnoszących i Sonety krymskie. Większą część dzieła zajmuje krytyczny rozbiór i ocena tych utworów. Rzecz to bardzo zajmująca, pisana z prawdziwą znajomością i wszechstronem ujęciem przedmiotu, ale sam temat wymaga pewnego wykształcenia literackiego i, choć traktowany popularnie, dla ludu się nie nadaje.

Polecane (M).

Halina Duninówna (K. Ak. Kr.).

Rolnictwo.

Mleczarstwo. I. Mleko, jego skład, własności, braki i sposób dobývania napisał Zygmunt Dąbrowa - Szeremowicz. Warszawa 1905. Nakład i skład główny w Księgarni M. Arcta. (Z wyd. „Książki dla wszystkich”). Stronic 103 w 16-ce. Cena 52 hal.

Książeczka ta w treściwy sposób zaznajamia z najgłówniejszymi i koniecznymi wiadomościami z dziedziny mleczarstwa i w tym zakresie może służyć za mały popularny podręcznik w nauce praktycznej — nie może więc mieć pretensyi do miana dzieła wyczerpującego. Autor na wstępie wyjaśnia, co to jest mleko, sposób jego tworzenia się w gruczołach mlecznych zwierząt, wskazując przytem, w jaki sposób należy się obchodzić z mlekiem i z jego odpadkami, powstałymi przy technicznej przeróbce mleka. Przytem podane są wyjaśnienia co do roli i znaczenia bakterji w mleku. Na końcu podane są przepisy obowiązujące o handlu mlekiem i produktami mlecznymi w Warszawie.

Książeczka napisana przystępnie, nie nadaje się jednak dla czytelników wiejskich, ponieważ operuje całym szeregiem terminów i pojęć, któreby przez przeciętnych wiejskich czytelników niezupełnie dobrze mogły być zrozumiane.

Nadaje się za to, jako dobry, krótki podręcznik dla prelegentów.

Polecane (dla prelegentów).

Dr. St. Surzycki. (St. K.)

O uprawie buraków cukrowych, napisał Michał Natanson. Warszawa, 1899. Z zapisu Wład. Peplowskiego przez Kasę Mianowskiego wydane. Stronic 63 w 16-ce. Cena 10 kop.

W książeczce tej, również jak i w poprzedniej, brak wskazania konieczności pewnych ekonomicznych warunków, niezbędnych dla rentownej uprawy buraków cukrowych w gospodarstwach włościańskich. Strona rolnicza wcale nie przedstawia pola do zarzutów, gdyż jest zupełnie wzorowo napisana. Włościanin, po przeczytaniu jej, może wybornie przedstawić sobie wszystkie

warunki rolnicze, niezbędne dla uprawy buraka cukrowego co do wyboru gleby, głębokości uprawy, nawożenia, przygotowania gruntu na wiosnę pod sadzenie buraków, pielęgnowania buraka (pielienia, przerywania i obredlania), kopania buraków, zużytkowania ich odpadków, a także i o szkodnikach buraczanych. Z tego względu, a także, ponieważ pod względem stylu nic zarzucić nie można, należałoby ją polecić dla czytelników wiejskich. — Niestety, z powodu tak drobnej ilości cukrowni w Galicyi i połączonej z tem niewielkiej obszarom uprawy buraków, trudno dziś jeszcze oczekiwać większego zainteresowania się naszymi właścicielami tym przedmiotem. Dla Królestwa, z powodu istnienia tam licznych cukrowni, książeczka ta posiada o wiele większe znaczenie.

Polecone (IV).

Dr. St. Surzycki (K. St.).

O żywieniu się roślin, o nawozach i ich użyciu, napisał Dr. A. Sempołowski. Warszawa, 1907 roku. Skład główny E. Wende i Ska. Stronic 33 w 8-ce. Cena 53 hal.

Cel broszurki, bardzo treściwie napisanej, określa autor w słowie wstępnem. Na rolnictwie głównie opiera się dobrobyt naszego kraju; ale aby rolnictwo dawało dobre wyniki — potrzebna pracowitość, oszczędność i nauka. Książeczka ma za cel choć w części pokryć braki fachowego wykształcenia właścicieli. Autor przechodzi z kolei pokrótce rozdziały: o żywieniu się roślin — gdzie wprowadza zasadnicze pojęcia chemii i fizjologii. Dalej mówi o przechowywaniu obornika i jego użyciu w polu. Rozpatruje znaczenie nawozów dodatkowych, jak: odchody ludzkie, szlam, kompost itp. Wreszcie mówi o nawozach zielonych i sztucznych. Ogromny materiał, nagromadzony na kilkunastu stronach, sprawił, że choć książka pisana jasno — dla nieprzygotowanego czytelnika niewystarcza. Język choć prosty, ale dla ludu zanaukowy i mało przystępny. Dzielko polecone dla 3-go stopnia itp.

Polecone. (III).

Jan Rapacki.

Nauki przyrodnicze.

Czary w krainie wiedzy, przez Arabelle B. Buckley. Warszawa 1883 roku. Skład główny Lesman i Świszczowski Stronic 238. Cena 4 kor. w oprawie.

Autorka omawia w dziesięciu rozdziałach rozmaite zjawiska przyrody organicznej i nieorganicznej i podnosi z nich szczegóły znane, lecz bardzo interesujące. Przez stany skupienia ciał i energię promieni słonecznych autorka przedstawia barwnie działanie powietrza i wody na skorupę ziemską i przechodzi pokrótce zjawiska głosowe; zwraca się do fizjologii roślin i przemian węgla, a wreszcie omawia życie pszczoł.

Od połowy książki (rozdział II) autorka omawia różne tematy bez bliższego związku; całość jednak dla przystępnej formy dla średnio wykształconej publiczności może być bardzo polecana.

Bardzo polecone. (M.).

Dr F. Tondera (K. St.).

O wnętrzu ziemi, napisał M. Brzeziński. Warszawa, 1906. Nakładem „Księgarni Polskiej“ Warecka 14. Stron 80. Format w 8-ce. Cena 42 hal.

Po wstępie, dotyczącym kulistości ziemi, omawia autor wnętrze ziemi. A więc wspomina o wzroście ciepła w miarę posuwania się do wnętrza ziemi,

o źródłach i wytryskach gorącej wody, obszerniej mówi już o wulkanach i trzęsieniach ziemi, o podnoszeniu się i opadaniu skorupy ziemskiej. Dalsze rozdziały poświęca autor częściom składowym ziemi, a więc czytamy o skałach, różnych ich odmianach i układzie, dalej o metalach i rudach, o sołach, o drogich kamieniach, a w związku z tem wszystkim i o kopalniach. Dalsze dwa rozdziały dotyczą kopalin, pochodzących z roślin, a więc torfu, węgla, nafty i kopalin, pochodzących od zwierząt, a więc muszli i skołup. W związku z tem pozostaje rozdział o zwierzętach zaginionych. Nakoniec, znajdujemy rozdział o wodzie podziemnej i o postaciach, w jakich występuje i rozdział o jaskiniach.

Książeczka ta, napisana przystępnie i zajmująco, czyta się z przyjemnością i wielkim pożytkiem, to też wszystkim czytelnikom można ją najgoręcej polecić.

Bardzo polecone (II. M).

Władysław Dziewulski (K. Asn.).

Wiadomości początkowe z fizyki (Książeczka druga) napisał Stanisław Kramsztyk. Warszawa 1904 (wyd. trzecie). Nakładem E. Wendego i Sp. Stronic 174 w 8-ce. Cena 2 k. 10 h.

Trzecie wydanie drugiej części dobrze znanej książeczki, popularyzującej znakomicie pojęcia i zasady fizyki. Obejmuje książka naukę o cieple, o głosie, o świetle, magnetyzmie, elektryczności i prądzie elektrycznym. Jak z tego widać, układ książki, uwzględniający się szczególnie w poglądach na zjawiska elektromagnetyczne i świetlne jest już przestarzały i nie odpowiada obecnemu stanowi fizyki. Jest to zresztą wadą wszystkich prawie podręczników, że bardzo powoli nadążają za postępem nauki. Ogromną zaletą fizyki Kramsztyka jest piękny styl i to, że autor pobudza do samodzielnego myślenia. Osiąga ten rezultat w ten sposób, że rozwija zasady i prawa za pomocą wykładu, objaśnienie zaś zjawisk pozostawia czytelnikowi, zmuszając go do tego szeregiem pytań, bardzo umiejętnie zestawionych (metoda Sokratesowska). — Druk i papier dobre, klisze mogłyby być lepsze, a korekta bardziej staranną. Gdyby nie wada, o której powyżej, możnaby tę książeczkę gorąco polecić.

Polecone (M.).

Tadeusz ŁazarSKI.

O porach roku na ziemi i innych planetach. Napisał Gabriel Tołwiński. Warszawa 1905. Nakładem M. Arcta. „Książki dla wszystkich”. Stronic 66 w 16-ce małej. Cena 40 hal.

Na początku książeczki omawia autor wyobrażenia, jakie mieli starożytni o kształcie i położeniu ziemi we wszechświecie. Następnie przechodzi do odkrycia zjawiska precesyi. Po takim wstępie wyjaśnia powstawanie pór roku, ich długości i zmiany w rozmaitych miejscach kuli ziemskiej, wreszcie daje kilka wiadomości o porach roku na innych planetach naszego układu.

Książeczka napisana treściwie i jasno, wymaga jednak pewnych podstawowych wiadomości z matematyki, fizyki i kosmografii. Jako objaśnienia tekstu dodano 12 rycin, dość udatnych. Dziełko polecić można dla młodzieży i dla starszych.

Edward Walery Janczewski. (K. Ak. Kr.)

Wiadomości początkowe z biologii przez Józefa Nusbauma. Warszawa 1907. Wydanie II. poprawione i rozszerzone z 48 rysunkami. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 192 w 8-ce małej. Cena 1 kor. 60 hal.

W książce tej, przeznaczonej przede wszystkim dla starszej młodzieży, autor podaje w sposób treściwy i przystępny zasadnicze wiadomości w biologii. Podawszy na początku określenie biologii, autor zajmuje się następnie rozpatrzeniem różnic między ustrojami a ciałami mineralnymi oraz między zwierzętami a roślinami. Potem mówi o komórce i budowie ustroju, o sposobach rozmnażania się, o wpływie warunków zewnętrznych na organizmy i o ich przystosowaniu się do tych warunków. Kończy zaś rozpatrzeniem ciekawych przykładów przystosowania.

Książka jest napisana zajmująco, zawiera dużo ciekawych i dobrze dobranych przykładów oraz ładne ryciny. Rozdziały o wpływie warunków zewnętrznych i o przystosowaniu przystępne są nawet dla szerszych warstw czytelników. Ale obok nich znajdują się i trudniejsze, jak rozdziały o przemianie energii, różnicowaniu się ustrojów i parę innych. To też wogóle do czytania tej książki potrzebne są wiadomości podstawowe z chemii, botaniki i zoologii. Czytelnik, posiadający takie wiadomości, może z niej odnieść prawdziwą korzyść.

Dlatego więc należy ją polecić przede wszystkim dla bibliotek miejskich.

Polecone. (M.)

B. Dyakowski. (K. Śl.)

Grzyby. Napisał Karol Langie. Kraków 1889. Nakładem Drukarni Związkowej. Stronic 41.

W sposób treściwy podaje autor znaczenie grzybów dla człowieka i sposoby ich rozeznania. Przy każdym dziale grzybów podane są, obok gatunków pożywczych i jadalnych, także niejadalne i trujące. Ze względu na zdarzające się wypadki, przytacza autor wskazówki, dotyczące zachowania się przy otruciu grzybami.

Książeczka bardzo cenna, odpowiedziałaby jednak celowi dopiero po opatrzeniu jej kolorowymi rycinami. W obecnej formie tylko dla wykształconej klasy polecona.

Polecone (III, M.)

Dr. Franciszek Tondera. (K. Śl.)

Woda w przyrodzie. Pogadanka dla włościan. Napisał Edmund Jankowski. Warszawa 1906. Nadkładem autora. Stronic 30 w 8-ce małej. Cena 25 hal.

Jest to pogadanka, wygłoszona przez autora dla włościan w Brześciu Kujawskim i Łowiczu w maju 1906.

Na 30 stronach autor rozpatruje najpierw własności wody chemiczne (a mianowicie jej skład) oraz fizyczne (barwy, zapachy, zawartość soli mineralnych, zamarzanie i parowanie). Następnie przechodzi do opadów, mówi o wodzie spływającej, (strumienie, rzeki), przesiąkającej i wsiąkającej w glebę, a szczegółowiej rozpatruje znaczenie wody w glebie dla roślin i znaczenie uprawy. Na zakończenie mówi o oceanie, jako głównym dostarczycielu wody dla całej kuli ziemskiej, i o kołowym obiegu wody.

Książeczce tej można zarzucić zbytnią ilość szczegółów, niezrozumiałych dla czytelników nieprzygotowanych, oraz używanie takich terminów, jak sole żelaza, srebra, złota; rozkład wody na tlen i wodór (zupełnie zbyteczny do zrozumienia pogadanki); objaśnienie prądów morskich obrotem ziemi naokoło osi i parę innych. Z tego powodu nie może ona nadawać się wprost do odczytania, lecz wymaga licznych objaśnień ze strony prelegenta. Dobrze natomiast wyłożona jest część praktyczna o znaczeniu wody dla roślin, o znaczeniu uprawy ziemi, o studniach.

Książkę tę można polecić do bibliotek wiejskich do użytku prelegentów.

Polecone (IV, M. preleg.)

B. Dyakowski (K. Śl.)

„Perpetuum mobile“, (21 rycin w tekście). Napisał Edmund Libański. Lwów, 1904. Nakładem „Przemysłowca“ Stronic 48. Format w 8-ce. Cena 1 K.

W małej pod względem objętości, a bogatej w treść książeczce, zajął się autor skreśleniem różnorodnych konstrukcji maszyn, mających za zadanie stworzyć „ruchadło wieczyste“ (perpetuum mobile). Dawszy krótki pogląd na stan wiedzy z dziedziny chemii, medycyny, astronomii u narodów starożytnych, przeszedł do opisanja poszczególnych przyrządów, które gorliwi zwolennicy tej urojonej idei budowali. W barwnych i zajmujących opisach, ilustrowanych 21 rysunkami, które nawiasowo mówiąc, nie wszystkie jasno rzecz przedstawiają, a jeden z nich czuć niemczyzną, uwydatnia drogi, którymi kroczono do dopięcia zamierzonego celu, a takimi było: użycie różnorodnych kombinacji dźwigni, działanie siły ciężkości, siły chemicznej, magnetyzmu i elektryczności, wody i powietrza. Niestety, zabiegi i praca wraz z czasem na tołożonym, godnie były lepszej sprawy, bo siły powszechnego ciężenia i z nią związanego trąca nie usunie nawet geniusz ludzki. W ostatnim rozdziale poświęca autor kilka uwag rozwiązaniu tego zadania siłom przyrody, wykonywującym zjawiska nieustannego ruchu w świecie martwym i żywotnym, dając za przykład własności radu, nastęrczającego szerokie pole do nowych, wdzięcznych badań z zakresie przyrodoznawstwa. — Wobec z życiem i humorem podanej treści, mogącej zainteresować szersze koła o średnim wykształceniu czytelników, wobec dobrego druku, udatnej szaty tego dziełka i niewygórowanej ceny, należy najchętniej polecić je w poczet książek, nadających się do biblioteki szkoły ludowej.

Polecone (IV. M.).

Józef Przybylski (K. Asn.).

Pomocnicy człowieka. Napisał E. Barrington. Warszawa 1907. Nakładem Księgarni Polskiej. Stronic 109 w 8-ce. Cena 86 hal.

Każde żyjące stworzenie ma prawo do względności ludzi — oto idea przewodnia niniejszej książeczki. Jest to dziełko popularno-przyrodnicze. Ma ono za zadanie obudzić współczucie dla zwierząt tak często i tak niesłusznie dręczonych przez człowieka, nawet zabijanych jedynie gwoli zabawy i lub sportu; zwrócono zarówno uwagę na dług wdzięczności, jaki przyjmujemy na siebie względem zwierząt domowych, które pozbawiliśmy wolności i do ciężkiej zaprzęgliśmy pracy. Odpowiedni zbiór treści, zawartej w 56 zajmujących, krótkich opisach i obrazkach z życia zwierzęcego, przystępny, potoczny styl, wreszcie niezgorsze rysunki, wynagradzają uskoki, od których książeczka nie jest wolna. Dotyczą one głównie anegdotycznej strony w opisach obyczajów rozmaitych przedstawicieli ptactwa, ssaków i owadów i do częstokroć antropomorficznego tłumaczenia zjawisk świata ożywionego. Na str. 74 czytamy o puszczyku, który „lubił bardzo słuchać muzyki, sam nawet usiłował wydobywać tony z fortepianu, podrygując na klawiszach“. Ciekawem jest twierdzenie, wypowiedziane na str. 59-ej: „Trudno pojąć, co byśmy zrobili bez jaskółek. Powietrze napełniałoby się fruującami muszkami i nie moglibyśmy oddychać, gdyby te ptaszki nie oczyszczały z nich powietrza“. Pomimo usterek książeczkę polecić można czytelnikom ludowym zarówno wiejskim, jak miejskim. Strona zewnętrzna książki nie pozostawia nic do życzenia.

Polecone (II, M.).

Wł. Poliński (K. Ak. Kr.).

Pierwsze wiadomości z geometrii doświadczalnej przez Pawła Berta, spolszczył S. Srebrny. Warszawa 1897. Nakładem Księgarni Paprockiego, Nowy Świat 41. Stronic 125. w 8-ce.

Celem tej książeczki, według słów autora, jest nauczanie geometrii w szkołach początkowych przez podanie sposobów mierzenia otaczających nas.

przedmiotów, a nie za pomocą poznawania własności i wzajemnych stosunków figur płaskich i brył. W myśl tych słów książeczka niniejsza obejmuje zasady geometrii na płaszczyźnie i w przestrzeni, ujęte w postać popularną i stosowane zawsze do rozwiązywania praktycznych zagadnień. Dalej jeden rozdział został poświęcony kreśleniu figur, a ostatni pierwszym zasadom mierzenia gruntów i zdejmowania planów.

Prawda, że wskutek dominującego pierwiastka praktycznego, część teoretyczna wykazuje pewne braki, ale na to odpowiada autor, iż chodziło mu głównie o zajęcie i zainteresowanie młodego umysłu i że to nie przeszkodzi mu następnie przejść systematyczny kurs geometrii. I z tem zgodzić się należy.

Książka niniejsza napisana przystępnie i przedewszystkiem można ją polecić nauczycielom szkół ludowych.

Polecone.

Dr. Władysław Dziewulski (K. Asn.)

Z nauki o życiu. Napisał Aleksander Fabian. Warszawa 1901.
Skład główny Wende i Sp. Stronic 123. Cena 2 kor. 60 hal.

W czterech wykładach o życiu przebiega autor dotychczasowy rozwój poznania praw przyrody nieorganicznej i organicznej i stara wykazać zależność konieczną człowieka od praw wspólnych dla wszystkich organizmów. Stara się też objaśnić wyjątkowe własności ciał organicznych własnościami węgla. Wreszcie w odczycie czwartym stara się sprowadzić wszystkie objawy życia organicznego do praw fizycznych i chemicznych. Dla osób czytanych bardzo polecone.

Bardzo polecone (M.)

Dr. Franciszek Tondera (K. Sł.)

Prawo, nauki społeczne.

Tłum i jego przewodcy. Studium historyzoficzne. Napisał J. K. Kochanowski. Wydane zasiłkiem Kasy im. Dra Józefa Mianowskiego. Warszawa E. Wende i Ska 1906. Stronic 60 w 8-ce. Cena 1 kor. 30 hal.

W „słowie wstępnem” autor informuje czytelników, że praca jego, przedstawiona za pośrednictwem prof. L. Gumplowicza Instytutowi Międzynarodowemu Socjologii w Paryżu w tekście francuskim, przełożona równocześnie na języki niemiecki i włoski, przez Zarząd Instytutu zakwalifikowana do odczytania na Kongresie Międzynarodowym socjologów w Londynie a następnie do ogłoszenia drukiem w organie naukowym tegoż Instytutu, zaszczycona pochlebnymi ocenami uczestników Kongresu itd., dopiero po wydaniu „Annalów socjologicznych” mogła się pojawić w przekładzie polskim. Po tylu i takich informacjach czytelnik bierze do rąk książeczkę niemal z biciem serca (zwłaszcza wobec rekomendacyi tak poważnej Instytucyi, jak Kasa Mianowskiego), oczekując treści ponad miarę codziennosci wzniesionej. I jest to może winą owego wiele zapowiadającego wstępu, że spotyka nas pewne rozczarowanie... Tytuł pierwotny owego studium brzmiał: „Echa prawieku i błyskawice praw dziejowych na tle teraźniejszości” (str. 11) — wcale nie pospolicie! Owe zaś „błyskawice” są w rzeczywistości zręcznem schematyzowaniem różnych typów „tłumu”, jego uczestników, jego przewodców, ich roli dziejowej, ich wzajemnego do siebie stosunku itd. Z pomocą wielkiego aparatu uczoności „socjologicznej” autor porusza kwestye, które omawiano niejednokrotnie z większą prostotą i mniejszym stopniem pewności w wysnuwaniu ostatecznych konkluzyi. Zaprzeczyc jednak nie można, że książeczkę czyta się z ciekawością, jak interesujący fejtton historyzoficzny.

Dozwolone (M.).

Stanisław Sobiński (K. Asn.).

Mieszkania ludzkie. Napisał M. Malinowski. Warszawa 1891. Nakładem Redakcyi „Zorzy“. Stron 56 w 8-ce małej. Cena 42 hal.

Broszurka „Mieszkania ludzkie“ załatwia w p. Malinowskim doskonałego popularyzatora dziejów pierwotnych kultury ludzkiej. Autor w sposób bardzo przystępny a zarazem barwny, przedstawił, jakie były mieszkania pierwotne, ulepszone i jakie są obecnie w Środkowej Europie. Przy traktowaniu o mieszkaniach ludów starożytnych, cywilizowanych, daje autor pobleżny rzut historyczny na cywilizację starożytną. Całość niepozabawiona i dydaktyczno-praktycznej strony w formie dodatku: „Jak się powinno budować domy“, przedstawia wzór książeczki, zdolnej zainteresować szerszy ogół. Język dobry, druk niezły, ryciny żośnie.

Polecone (III. M.)

Artur Starzyński.

Wierzenia dzikich ludów Afryki, Ameryki i Australii ułożył A. L. według dzieła Andrzeja Langa. Warszawa 1902. Nakładem Księgarni M. Arcta „książki dla wszystkich“. Stronic 91 w 16-ce. Cena 40 hal.

Książeczka powyższa jest przeróbką znanego dzieła p. Andrzeja Langa, który rzuca dużo światła na wzajemny stosunek mitów ludów Australii, Afryki, Ameryki, Egiptu i Indyi. Wybierając z dzieła Langa rzeczy najbardziej typowe p. A. L. uwzględnia ludy Australii, Afryki i Ameryki; poczynając od ludów Australii, jako najbardziej dzikich, przechodzi do ludów stojących na wyższym stopniu rozwoju, do Buszmenów i Hotentotów w Afryce. Dość dużo miejsca poświęca ludom Ameryki, poprzedzonym przez charakterystykę wierzeń i życia plemienia Papua (Melanezya). Plemiona Ameryki przedstawiają wielką różnorodność stopni rozwoju cywilizacyi. Od Eskimosów i Feugian, nieznających władzy ani własności, wierzących w duchy, zwierzęta opiekuńcze, przez kultury plemion myśliwskich (Irokezów, Alegonkinów, Huronów), dochodzimy do plemienia Pueblos w Nowym Meksyku i Aryzonie, które ma pojęcie o pewnym systemie życia, obejmującym świat cały. Na następnych szczeblu rozwoju znajdują się plemiona Polinezyi, a najwyższej cywilizacyi dosięgły plemiona Meksyku, Peru i Quicho. Każde z plemion charakteryzowane zwięźle, ale bardzo dokładnie. Książka obliczona jest na ludzi z pewnym wykształceniem, choć wydana wśród „Książek dla wszystkich“. Styl lekki pozwala na przyjemne i łatwe czytanie tej książeczki i nadaje jej pewien powab. Materiał przedstawiony jest w sposób bardzo zajmujący. Powinna się znaleźć w bibliotekach dla miast.

Polecone (M.)

St. Dąbrowski. (K. Ak. K.)

Utopia najbliższej przyszłości. (Samodzielność ekonomiczna ziem polskich) napisała Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Kraków, 1907. Stronic 19. Cena 50 hal.

Autorka wychodzi z założenia, że ziemie polskie, dziś podzielone, kiedyś całość stworzyć muszą, że programu tego ani na chwilę wyrzekać nam się nie wolno.

Jeśli jednak pracować mamy dla odzyskania niezawisłego bytu politycznego, musimy nabrać przekonania, że podstawowy warunek trwałości tego bytu, samodzielność ekonomiczna Polski w jej etnograficznych granicach jest możliwa. W książeczce stanowczej odpowiedzi nie znajdujemy, bo jest ona jedynie wstępem niejako do omawiania tej szerokiej i trudnej kwestyi. Ma ona pobudzić do zastanowienia się, czy jest pożądanem, aby ta utopia stała się rzeczywistością.

Przeczytawszy długi szereg cyfr i dowodzeń, zawartych w tem dziełku, nabiera czytelnik wiary, że niezawisłość ekonomiczna Polski nie jest fikcją, chociaż obecne stosunki gospodarcze nie zdają się na to wskazywać.

Autorka podbija nie tylko umysł ale i serce czytelnika gorącą wiarą w urzeczywistnienie tej utopii, co jest bardzo rzadkiem zjawiskiem u ekonomistów, którym „przypada owa niewesoła rola wstawienia cyfry tam, gdzie inni rzucają śmiałą hipotezę”. Czytelnik odczuwa, że autorka chciałaby pod tęczę rzucić granity, podtrzymać cyframi marzenia przyszłości. I to jest niezaprzeczenie duża zaleta książeczki, będącej ogromnie na czasie. „Utopia najbliższej przyszłości” zaprzata dziś wiele umysłów, jest niemal kwestią dnia; to też każdy powinien starać się z nią gruntownie zapoznać. Do tego celu posłuży niniejsza książeczka znakomicie.

Bardzo polecone (M.)

Szczęśny Turowski (K. Śl.)

Zarysy ekonomii społecznej. Wydanie II. przez St. A. Kempnera. Warszawa 1906. Nakładem Księgarni E. Wendego i Ski. Stronic 366 w 8-ce. Cena 4 kor.

Za naczelne zadanie ekonomii uważa autor możliwość przeprowadzania reform społecznych, przy czem miernikiem będą wymagania sprawiedliwości społecznej. Wszystkie części nauki ekonomicznej, powiada, muszą być rozważane pod kątem widzenia społecznych zbiorowych korzyści, oraz ze stanowiska celowego, sprawiedliwego wytwarzania i podziału dóbr. Zarysy podzielone są na dwie części: w pierwszej autor traktuje zjawisko ekonomiczne ze stanowiska gospodarki prywatnej, w drugiej wyświetla ich związek z ogólnym rozwojem społecznym. W tej ostatniej zajmuje się czynnikiem korzyści prywatno-gospodarczych i społeczno-gospodarczych, prawami ekonomii społecznej i stosunkiem praw ducha do gospodarczości. Tu również autor poświęca uwagę stosunkowi ekonomii do socjologii, oraz znaczeniu wpływów etycznych w zakresie etycznych w zakresie ekonomicznej ewolucji współczesnej. Rozdziały, omawiające stosunek pobudek egoistycznych i altruistycznych uważać można za najlepsze w książce. Jako wniosek metodyczny uznaje autor nierozłączność ekonomii i polityki społecznej, które dzisiejsza nauka uważa za odrębne dyscypliny. Po raz pierwszy w naszej literaturze występuje też znaczenie pobudek etycznych w ekonomii.

Książka napisana jest potocznie, czyta się ją z zajęciem, że zaś podnosi zagadnienia zwykle pomijane, polecić ją można czytelnikom, posiadającym pewne wykształcenie ekonomiczne, pomimo, iż przedmiotu nie pogłębia.

Wydanie II niewiele się różni od pierwszego, autor stoi na tem samem, co dawniej stanowisku, więcej tylko uwagi poświęca kwestyi robotniczej.

Polecone (Mb)

Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.

O duchu rządów demokratycznych, napisał Adolf Prins, generalny inspektor w belgijskiem ministerstwie sprawiedliwości i prof. uniwersytetu w Brukseli. Przełożyła z francuskiego Emilia Leszczyńska. Wydawnictwo Związku naukowo-literackiego we Lwowie „Wiedza i życie”. Serya III, T. X, nakładem H. Altenberga, Lwów 1907.

Wybitny socjolog i kryminalista belgijski roztrząsa w tej książce istotę demokracji i warunki prawdziwie demokratycznego ustroju państwa. Trzy pierwsze rozdziały przedstawiają negatywnie, na czem demokracja nie polega i polegać nie może, rozdział czwarty wykazuje pozytywnie, na czem polega i w jakiej jedynie formie może być urzeczywistnioną. Rozdział pierwszy „Demokracja a utopia równości” wykazuje rosnące różniczkowanie społeczeństwa i na tej podstawie udowadnia niemożliwość urzeczywistnienia kolektywistycznego i równościowego ideału socjalistów. Rozdział drugi „Demokracja a zasada większości” przedstawia historycznie, że zasada większości nie była wcale bezwzględnie panującą w dawniejszych demokracjach i dowodzi jednostronności opierania istoty

demokracji właśnie na tej zasadzie. Rozdział trzeci „Demokracja a głosowanie powszechne” zwraca uwagę na rozmaite niemne strony powszechnego i równego prawa wyborczego przy wyborach do parlamentu i ciał samorządnych. Nakoniec rozdział czwarty „Demokracja a instytucje lokalne” wykazuje na przykładach Anglii, Francji, Prus i Stanów Zjednoczonych, że jedynie samorząd lokalny, wszechstronnie rozwinięty, urzeczywistnia prawdziwy ideał demokratyczny udziału całego społeczeństwa w rządzie, a zarazem stwarza podstawę dla racjonalnego systemu prawa wyborczego parlamentarnego, który powinien kombinować reprezentację większości liczebnej z przedstawicielstwem ciał samorządnych i reprezentacji zawodowych.

Książka napisana bardzo jasno i przystępnie, oparta na rozległym czytaniu ekonomicznym i politycznym, porusza szereg kwestyi bardzo żywotnych i zasługuje na poznanie. Przekład polski bardzo staranny i poprawny.

Bardzo polecane (M.)

Dr. Zdzisław Próchnicki.

Religia, moralność, wychowanie.

Jak leczyć nieuctwo? Napisał Edward Szajowski. Lwów 1905.
Nakładem autora. Stronic 31 w 8-ce. Cena 50 hal.

Broszura ta, napisana popularnie, podaje rodzicom kilka uwag, dotyczących wychowania dzieci. Przyczynę nieuctwa widzi autor w błędem wychowaniu. Wiele znaczy tutaj ustrój fizyczny ucznia, autor zwraca szczególną uwagę na choroby nosa, które źle działają na pamięć. Rodzice zbyt mało dbają o fizyczne wychowanie dzieci, a przeciążają je pracą poza szkołą. Dalej rady co do prowadzenia ucznia. Rozumny wychowawca zastępuje brak woli u ucznia swoją silną wolą, podnosi dobre skłonności, stłumia ujemne, kary i nagrody używa rzadko. Zachciankom dzieci dogadzać nie należy. Trzeba wyrabiać w uczniu poczucie obowiązku. Przerwy w nauce szkolnej powinni rodzice uzupełniać. Lekturą domową należy kierować. Chociaż na polu pedagogii zapatrywania są dziś jeszcze nieustalone, autor jednak podaje przeważnie rady, na które prawie każdy się zgodzi. Znane one już są, ale nie wykonywane, więc powtórzyć nie zaszkodzi. Książka nadaje się bardzo do czyteln T. S. L.

Polecane (IV M.)

Dr. Stefania Tatarówna (K. St.).

Precz z obłudą w domu i szkole! Przez Janisława Jastrzębowskię. Kraków 1906. Nakładem autora. Stronic 16 w 8-ce. Cena 60 hal.

Jakkolwiek hasłem autora jest, „Precz z obłudą w domu i szkole!”, a treścią książki występowanie przeciw ustrojowi kapitalistyczno-militarnemu i skleryzowaniu społeczeństwa, — książka omawiana należy do tych, które trzeba najostrej potępić.

Autor wojuje frazesem, ogólnikami i oderwanymi faktami, wykrzyknikami, pytajnikami i kropkami, a nadewszystko kursywą, która zdaje się być jego najsilniejszym argumentem. Broszurka roi się od kategorycznych sądów, od apodyktycznych zdań, a brak w niej jasnych i przekonujących dowodzeń. Przypuszczać należy, że wszyscy inteligentni rodzice i postępowi pedagogowie (dla których jest przeznaczona ta książka) uświadomili lub uświadomią sobie pedagogiczną wartość obłudy bez tej płytkiej, zjadliwej i krzykliwej napaści na religijno-narodowy kierunek w wychowaniu młodego pokolenia, jaką jest broszurka Jastrzębowskię.

Szkodliwe.

Marya Bandrowska. (K. Asn.)

Rozmaitości.

Strzecha rodzinna, nauka czytania i pisania. Napisał B. T. Wocalewski. Łódź 1906. Nakładem autora. Stron 112. Cena 60 hal.

Jest to książka, na podstawie której można nauczyć czytać i pisać dzieci, uczące się pojedynczo. Dla nauki zbiorowej nie nadaje się z tego względu, że autor postępuje zbyt szybko w rozszerzaniu zakresu wiadomości dziecka. Ćwiczenia w czytaniu składają się niemal od liter początkowych ze zdań, z jak najusilniejszym unikaniem pojedynczych, oderwanych wyrazów. W chwalebnych zresztą usiłowaniach wyrażania się odrazu zdaniami, dochodzi autor do absurdu, jakim jest umieszczenie na 18 stronie elementarza przy 7-mej spółgłosce następującego zdania: „tu rano tata i tolo łowili u młyną liny i sumy”. Przy literach wielkich zamało ćwiczeń. Jest bardzo wątpliwem, czy, nierozszerzając ich zakresu, można będzie naukę czytania i pisania z uwzględnieniem wielkich liter prowadzić z korzyścią dla uczących się. Wielką wartość posiada druga część książki, obejmująca niezliczoną ilość krótkich powiastek i wierszyków. Dobór ich, treść i styl wyróżnia je niezmiernie korzystnie od analogicznych części innych elementarzy.

Rysunków wiele, przeważnie dobre. Bezwarunkowo usunąć by należało wyraz „flower“ na str. 21, jak też i zwrot „chodzę se po miedzy“ (str. 41): bez względu na to, czy ucierni na tem rytm, wkońcu trzeba wyraz „Anegdotka“ (str. 59) zastąpić innym.

Dozwolone.

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Oszukaniec alkohol. Napisał Dr. Augustyn Wróblewski. Warszawa 1907. Nakładem „Przyszłości“. Stronica 43 w 8-ce małej. Cena 20 hal.

13 lichych artykułów, nie przedstawiających usystematyzowanej całości, złożyło się na książeczkę „Oszukaniec Alkohol“. Chcąc ocenić wartość całego dzieła, trzeba zająć się poszczególnymi artykułami. W artykule, noszącym miano „Napoje alkoholiczne — to trucizna“, znajdujemy, obok sposobów wyrobu całego szeregu napojów alkoholicznych, wiadomości z dziedziny chemii, bakteriologii, anatomii itp. Z artykułu tego włościanin ma powziąć wiadomości o skrobi, kwasie węglowym, o działaniu drożdży, gdy ma do czynienia z następującymi np. określeniami: „Serce to jest worek mięsny, który pracuje bezustannie w człowieku od urodzenia aż do śmierci, kurcząc się wciąż i rozdymając“. „Wątroba, obok wytwarzania żółci i przechowywania pożywnych substancji, służy do innych celów“. Artykuł „Obłęd opilczy“, obok komentarza do ryciny, zawiera filozoficzne dociekanie autora, podane grubszemi czcionkami: „Tylko ten, kto wcale nie pije, nie może się zapić“. W artykule, zatytułowanym: „Jaki dyabeł przytrzymuje chłopa w niewoli?“ znajdujemy statystyczne dane co do ilości abstynentów w różnych krajach oraz adres Towarzystwa „Przyszłość“. W innym znów artykule mamy wspomnienia z 2go Zjazdu abstynentów polskich, niekiedy bardzo szczegółowe, np. opis wystawy, która się znajdowała w „bocznej sali“. Wreszcie z odbitki fotograficznej, okropnie wykonanej, każe autor jednakowoż podziwiać „zdrowe i rozumne twarze abstynentów, skupionych razem jakby do jednej rodziny należeli“. Dalej podany spis osób z imienia, nazwiska i miejsca pobytu, które zabierały głos na pierwszej naradzie w sprawie alkoholizmu w Królestwie. Konstytucja 3 Maja oświełona z punktu widzenia abstynentów polskich. 3 Maja był chwilą poczynającego się odrodzenia Narodu. Odrodzenie trwało niedługo, bo już zapóźno było. Lecz ze zjawieniem się abstynentów polskich „nastąpiła jedna z najważniejszych epok w naszych dziejach, epoka prawdziwego odrodzenia Narodu“ (str. 135). Artykuł przedostatni objaśnia czytelnikom, że i w kwestjach natury politycznej abstynenci grają wybitną rolę; stara się dalej przekonać czy-

telnika z Królestwa, iż chłop galicyjski musi żądać prawa lokalopcyi, gdyż wtenczas będzie mógł „wytepić alkohol w całej Polsce. W ostatnim wreszcie artykule mamy wyjątek z ustawy Tow. „Przyszłość“, oraz kartkę, zawierającą zgłoszenie do tegoż Towarzystwa w przypadku, gdyby czytelnik po przeczytaniu niniejszej książeczki uczuł gwałtowną potrzebę wzmocnienia szeregów abstynentów. Szczerze życzyć można autorowi powodzenia w rozpoczętej akcji na gruncie Królestwa, lecz ze smutkiem przyznać wypada, że nawet dla nieświadomego włościanstwa z zaboru rosyjskiego pisać tak się nie godzi. Gdy do powyżej powiedzianego dołączymy usterki w stylu i języku, obfitość błędów drukarskich, okropne wprost ryciny, szpecące książkę, można śmiało powiedzieć, że dziełko szkodę jedynie przynieść może tak szczytnej i potrzebnej akcji w Królestwie. — Z powyższych przeto względów książka p. Wróblewskiego nie zasługuje na polecenie.

Niepolecone.

Zygmunt Starzyński (K. Ak. Kr.)

Poradnik podatkowy. Napisał Bartosz. Lwów 1907. Nakładem Księgarni Maniszewskiego i Meinharda. Stronic 33. Cena 30 h.

Poradnik ma wiele wad, tak pod względem przedstawienia rzeczy samej, jak i formy. Niektóre przepisy są wprost błędnie podane, jak np. autor przeoczył postanowienie ustawowe, że „wewnętrzne przeistoczenie“ domu nie ma żadnego wpływu ani na odpis, ani na przypis podatku, niepotrzebne i mylne więc jest przedstawianie sprawy przepierzanek w izbach. Cała sprawa odpisu podatkowego z powodu klęsk elementarnych przedstawiona niedokładnie — choć dla włościan najważniejsza.

Droga instancyi niedokładnie przedstawiona, tak, że włościanin nie może z poradnika dowiedzieć się, czy rekurs lub podanie wnosić do krajowej Dyrekcyi skarbu, czy do starostwa, a co łatwo może go narazić bądź na koszt, bądź na utratę prawa rekursu. Niedoradzanie włościanom przedkładania wykazów uszkodzonych parcel jest wprost błędne, bo ich skazuje na szablonowe załatwianie odpisów przez urzędnika.

Forma podręcznika nie praktyczna, bo zmusza do szukania naprzd pytania a potem dopiero samego wyjaśnienia. Wstęp, jako agitacyjny, jest wadliwy. Poradnika wobec tego polecić nie można.

Niepolecone.

Maszyny parowe i koleje żelazne przez M. Brzezińskiego. Warszawa 1906. Nakładem „Księgarni Polskiej“ Warecka 14. Stronic 45 w 8-ce. Cena 16 hal.

Rozpoczyna autor swą broszurkę od krótkiego, historycznego szkicu o rozwoju narzędzi i maszyn, podkreślając, iż powstawanie ich zawdzięczamy potrzebie uproszczenia i ułatwienia pracy ludzkiej. W rozdziale drugim, w obrazowo skreślonym szkicu, podaje autor powstanie, dalej w historycznej kolej, stopniowe ulepszanie i sposoby stosowania maszyn parowej, uwzględniając dokładne wyjaśnienie jej działania. Trzeci rozdział poświęca lokomotywowi i kolejom żelaznym; i tu znajdujemy również opis ich od chwili zbudowania pierwszej przez Stephena (przytem krótki życiorys Stephena) i stopniowych ulepszeń. W rozdziale czwartym podane są linie kolejowe w Królestwie Polskiem wraz z odpowiednią mapką. Nareszcie, rozdział piąty obejmuje opis dzisiejszej lokomotywy. Książka ta jest jasno i przystępnie napisana i może być polecona wszystkim nieco ocytanym czytelnikom.

Bardzo polecone (II M.)

Dr. Władysław Dziewulski (K. Sł.)